

BOŻENA IWASZKIEWICZ-WRONIKOWSKA

ur. 1950; Słupsk



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	stan wojenny, życie polityczne, opozycja w PRL

Spotkania w domu przy ul. Strzeleckiej podczas stanu wojennego

Stan wojenny, to oczywiście wszyscy wiemy, zaczął się od tego, że nie było „Teleranka”. Zaraz potem przybiegła Dana, wówczas jeszcze Winiarska, z listą osób, które zostały internowane i z prośbą, żebym dała to księdzu do przeczytania. Nasz ksiądz proboszcz, pallotyn, bo to było na Sławinku, przeczytał na moją prośbę listę osób zatrzymanych. Tak się zaczęło. A później znów to mieszkanie było czymś w rodzaju skrzynki kontaktowej, gdzie przychodzili różni ludzie z ulotkami i tacy, którzy przychodzili je odbierać. Między innymi pamiętam jednego pana z Puław, którego zupełnie nie znałam, to wszystko było ściśle tajne. Wtedy też znów się zaczęły spotkania, nie jakieś tematyczne, tylko po to, żeby się spotkać, żeby porozmawiać. Tam to już było wyjątkowo dużo osób, których zupełnie nie znałam, nawet nie wiem skąd się brali, po prostu przychodzili. Na ul. Strzeleckiej to już miało mniejszy związek z pismem „Spotkania”. Różne osoby „ogólnoopozycyjne” spotykały się po to, żeby porozmawiać o czymś, co się działo w kraju.

To były już zupełnie inne spotkania, związane z sytuacją w kraju. Pamiętam między innymi problem taki, czy nadal stosować ten system *non-violence*. Co jakiś czas ten wątek się pojawiał: czy walka bez przemocy, czy jednak nie uda się w ten sposób i czy nie należałoby inaczej. Oczywiście to wszystko kończyło się na dyskusjach. Chodziło między innymi właśnie o to, żeby znaleźć się w tym, co się stało i jakoś sobie z tym radzić. Były czasami rozmowy na tematy pozornie dosyć odległe od tej politycznej rzeczywistości, kształtujące postawę ludzi, sposób myślenia, a nie dotyczące bieżącego działania. O tych bieżących działaniach rozmawiało się cicho na korytarzu albo [pisało] na karteczkach; o tym u nas raczej staraliśmy się nie mówić, bo było wiadomo, że był podsłuch.

Pamiętam atmosferę [stanu wojennego], przede wszystkim dlatego, że myśmy myśleli o tych naszych kolegach, którzy siedzieli, bo wielu internowano z naszego najbliższego grona. Między innymi Hania Samolińska w ciąży zamieszkała u mnie w piwnicy, bo wyrzucono ją z domu. Wielu kolegów się ukrywało. Była atmosfera

stałego zagrożenia i ogólnego przygnębienia. Albo ktoś już siedział, albo zaraz go mieli zamknąć. [Byli] znajomi, którzy nie mieli gdzie mieszkać.

Pamiętam na ogół humorystyczne momenty. Marian Piłka – związany z nami przez duszpasterstwo o. Ludwika Wiśniewskiego, on też u nas bywał na tych spotkaniach – ukrywał się, przyszedł kiedyś do nas i pokazywał, jak to się świetnie zakonspirowało, bo zamiast okularów miał szkła kontaktowe.

[Przez] pierwsze dni było groźnie. Mieszkając przy ul. Strzeleckiej, przed oczami mieliśmy al. Warszawską i pamiętam jadące nią całymi rzędami czołgi, więc to była rzeczywiście atmosfera wojny. Był Jasiek Stepek, który gdzieś tam polami się do nas przedarł. Siedzieliśmy po ciemku, nie paląc światła, patrząc na te czołgi i rozmawiając o tym, co się działo i co będzie. Dana i Janusz Winiarscy przyszli kiedyś do mnie w nocy i zapytali, czy zaopiekuję się ich synem, jeżeli im coś się stanie. Były tego rodzaju rozmowy, bo każdy liczył się z tym, że coś mogło mu się stać. To było dosyć trudne, ale nie paraliżujące. Wszyscy moi znajomi robili to, co uważali za konieczne w tych sytuacjach. Ja robiłam nadal bardzo niewiele, moja rola wciąż sprowadzała się do tego samego: miałam mieszkanie, to je udostępniałam. Jak przychodzili zimą 1981/82 różni kurierzy, często studenci, to dawałam im gorącą zupę, żeby się rozgrzali. Takie rzeczy robiłam, czyli nie byłam ani liderką środowiska, ani nie mam jakichś większych zasług. Ale myślę, że to też było potrzebne, bo w Lublinie nie było wielu takich mieszkań, w których można było się spotkać, zatrzymać, w razie czego przenocować, a u nas tak było.

Data i miejsce nagrania	2005-04-26, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Wioletta Wejman, Piotr Krotofil
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN”